

„Nauka przeciw fałszerstwom”

Są ludzie, którzy chcą umieć, aby umieć i jest to – ciekawość;

Są którzy chcą umieć, aby ich znano i to jest – próżność;

Są którzy chcą umieć, aby naukę przedawali i to jest brzydki handel;

Są wreszcie którzy chcą umieć, aby drugim pożytek przynosili

- i to jest miłość.

Św. Bernard

Współczesny świat powoduje, że znikają nasze dziecięce drobinki nadziei na wspaniałą przyszłość, realizację najskrytszych i najbardziej zwariowanych marzeń, na wielkie odkrycia samych siebie i małe sukcesy bardziej dla duszy niż potrzeby zewnętrznego „show”. Wszystko dzięki nam – rodzicom w domu, nauczycielom w szkołach – nośnikom nauki. I mimo, że nie jesteśmy tak atrakcyjni dla dzieci jak MP4 czy Playstation to musimy wierzyć, że wszystko się od nas zaczyna i na nas kończy, że mimo wszystko to my jesteśmy twórcami magii otaczającej każdego człowieka od chwili pierwszego oddechu aż po dojrzałość, która wie czego chce i nigdy po fałsz nie sięga. Wszystko to, co dzieje się ze światem, jego wciąż dokonujące się przemiany ekonomiczne, polityczne, społeczne, powodują, że nie wszyscy możemy odnaleźć się w otaczającej nas rzeczywistości, nie radzimy sobie z konsekwencjami tych przemian. Nie radzą sobie rodzice, nie radzą sobie nauczyciele – wychowawcy czyli ci, którzy są fundamentem do budowy części osobowości człowieka, części będących wartościami i emocjami – części, które kształtują ludzką postawę. Ten kształt to odpowiedź – reakcja na innych ludzi i na nas samych, na naszą teraźniejszość i przyszłość, na ocenę dobra i zła, na wybory, których musimy dokonywać przez całe życie – te trafne i te, które wiążą się z przykrymi konsekwencjami.

Wiemy już wszystko. Wszystko, co najważniejsze zostało już wymyślone, powiedziane i zapisane. Wystarczy nam w życiu teorii, nie piszmy więcej książek na ten temat, nie róbmy psychologicznych wywodów w mediach, nie traktujmy tego tematu jako świetnej materii do pracy doktorskiej. Jeśli chcemy dotrzeć do wszystkich z naszymi postulatami i szukać wspólnie rozwiązań „by fałszu było mniej”, róbmy to prostym, zrozumiałym językiem, pytajmy, odpowiadajmy, kierujmy, poszukujmy drogi tak, aby treść dotarła do każdego. Zaczniemy działać, zaczniemy szukać człowieka, nie tematu. Człowieka w nas samych i w innych. I mimo to, że wspomniane na początku zmiany „świata” wciąż zachodzą, to niezmiennie wartości trwają od wieków i tylko od nas zależy, jak trwale i głębokie pozostaną, jak bardzo narazimy je na zniekształcenie. My – rodzice i nauczyciele – nośniki wpływające na przyszłe funkcjonowanie każdego dziecka, nastolatka, studenta, pracownika.

Dlaczego zanim zaczniemy rozliczać innych, którzy zeszli na „fałszywą drogę”, nie rozliczymy siebie. Dlaczego my – rodzice - nie zapytamy: Jakimi byliśmy rodzicami? Dlaczego jesteście rodzicami? Po co mamy dzieci? Czy dlatego, że nowoczesny model to rodzice + dwoje dzieci + pies rasy Golden Retriever w nowej podmiejskiej dzielnicy domków jednorodzinnych? Czy dlatego, że kochamy dzieci? Czy dlatego, że mamy coś cennego co chcemy dać innym? Jakie przekazaliśmy normy postępowania? Czy pokazaliśmy wzory zachowań wywodzące się z tradycji? Ile czasu poświęciliśmy dzieciom? Czy ten czas jest świetny wyłącznie jeśli w kieszeni mamy bilety na dwutygodniowe wczasy na Majorce? Czy interesowaliśmy się problemami i sukcesami dzieci? Czy były przytulane i informowane o tym jak bardzo nam na nich zależy? Czy zapewnialiśmy je, że miłość, przyjaźń, szacunek, wrażliwość i otwartość na ludzi nie potrzebują pieniędzy, „szpanu”, udawania, tylko drugiego człowieka? Czy każde złe zachowanie kończyło się mądrą, ciepłą rozmową z liczną zawartością logicznych i uzasadnionych argumentów?

*Gdybym mogła od nowa wychowywać dziecko,
Częściej używałabym palca do malowania, a rzadziej do wytykania.
Mniej bym upominała, a bardziej dbała o bliski kontakt.
Zamiast patrzeć stale na zegarek, patrzyłabym na to, co robi.*

*Wiedzialabym mniej, lecz za to umialabym okazać troskę.
Robilibyśmy więcej wycieczek i puszczałibyśmy więcej latawców.
Przestałabym odgrywać poważną, a zaczęła poważnie się bawić.
Przebiegłabym więcej pól i obejrzała więcej gwiazd.
Rzadziej bym szarpała, a częściej przytulała.
Rzadziej byłabym nieugięta, a częściej wspierała.
Budowałabym najpierw poczucie własnej wartości, a dopiero potem dom.
Nie uczyłabym zamilowania do władzy, lecz potęgi miłości.*

Diane Loomans¹

Full Esteem Ahead

Dlaczego my – nauczyciele – nie zapytamy: Jakimi jesteśmy nauczycielami? Czy interesujemy się naszymi uczniami? Czy współpracujemy z rodzicami? Czy nie mamy wyjścia bo zostały nam dwa lata do emerytury? Dlaczego jesteśmy nauczycielami? Czy robimy to, bo nasi rodzice byli wykładowcami i łatwiej o pracę na uczelni? Czy robimy to bo nasze kompleksy wymagają tytułu przed nazwiskiem? Czy robimy to dla pieniędzy i przerwy wakacyjnej? Czy robimy to, żeby czuć przewagę nad ludźmi? Czy kochamy uczyć i lubimy jak studenci wychodzą z wykładów zafascynowani? Czy wiemy kim są? Czy pomimo ich zmęczenia i problemów codziennych potrafimy ich w pędzie życia zatrzymać, wywołać zadumę, nauczyć i zasiać ciekawość? Czy dajemy przykład swoim zewnętrznym wizerunkiem? Czy szanujemy swoich uczniów? Czy dajemy im to czego od nich oczekujemy? Czy przychodzimy do pracy sfrustrowani problemami osobistymi, nadmiarem pracy i odreagowujemy na studentach? Czy czujemy się wtedy lepiej? Czy w ogóle coś czujemy?

Takich pytań moglibyśmy zadawać tysiące i chociaż nie dopuszczamy tej myśli, to odpowiedzi stanowią rozwiązanie. Dlaczego niewłaściwie wychowując swoje dzieci od innych wymagamy przestrzegania norm? Dlaczego nie jesteśmy nauczycielami również dlatego, że kochamy ludzi, że potrafimy z nimi rozmawiać, że posiadamy umiejętność przekazywania zgłębionej przez nas wiedzy równocześnie budząc zainteresowanie studentów i ucząc ich podejmowania właściwych decyzji w oparciu o tę wiedzę? To, że

¹ Dryden G, Vos J., *Rewolucja w uczeniu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003, str. 230

jesteśmy fachowcami w swojej dziedzinie, mamy wiedzę praktyczną – zawodową, szycimy się własnymi publikacjami, konferencjami i tytułami nie wydaje się być jednoznaczne z umiejętnością przekazania owej wiedzy innym – ucząc i wychowując jednocześnie. Rozpoczynając proces nauki i wychowania na każdym etapie życia młodego człowieka jesteśmy za niego odpowiedzialni. To człowiek jest najważniejszy. Rozpoczynając etapem rodzicielskiego wychowania poprzez szkolny etap, w którym pojawia się wychowawca – osoba bardzo dla ucznia ważna, aż po studencki czas, w którym młody człowiek musi znaleźć potwierdzenie wszystkich tych lat wychowania i nauki, zdobyć zawodowe kwalifikacje, stać się samodzielnym i odpowiedzialnym nie gubiąc po drodze wszystkich wartości, widząc odzwierciedlenie pozytywnych postaw. Kochając siebie, kochając innych, z szacunkiem, wrażliwością, godnością ale wprost ku wyznaczonemu samodzielnie życiowemu celowi.

Człowiek w każdym wieku potrzebuje innych ludzi, by mógł się prawidłowo rozwijać: w okresie dzieciństwa i dorastania potrzebuje rodziców, nauczycieli, potem staje się rodzicem, opiekunem, nauczycielem. Pod koniec okresu dorastania dokonuje się zatem wielka zmiana – jest to przejście od roli podopiecznego do roli opiekuna.... Podsumowując nasze rozważania nad tym, co sprzyja, a co szkodzi rozwojowi ludzi, dochodzimy do wniosku, że jest to tylko jeden czynnik – drugi człowiek. To od jego stosunku do nas i od tego, jakie środowisko potrafi stworzyć wokół nas, zależy i to, co robimy, i to, co zamierzamy zrobić, ale także i to, ku czemu zmierzamy w swoim życiu.²

*Tak naprawdę, to są tylko dwie rzeczy, w które można
wypożyczyć swe dzieci: pierwszą są korzenie, a drugą skrzydła*

Hodding Carter

Działania wychowawcze rodziny przebiegają nie tylko przez okazywanie uczuć oraz przekazywanie dzieciom wskazań dotyczących tego, jak postępować, czy przez korygowanie niewłaściwego postępowania. Kluczowe znaczenie ma całe życie społeczne rodziny – wzajemne stosunki między małżonkami, nastawienie do innych ludzi i zjawisk otaczających rodzinę.

² Brzezińska A.I. (red.), *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa.*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, str. 38-39

W sumie dla wychowania najważniejsza jest atmosfera panująca w rodzinie.³ Jej elementy są trudne do opisanie, ale na pewno wchodzi w jej skład: wzajemne stosunki uczuciowe między rodzicami oraz między rodzicami a dziećmi, zaufanie i szczerść w kontaktowaniu się, umiejętność porozumiewania się, przeświadczenie każdego, że inni mogą dać wsparcie psychiczne, posiadanie spraw, które można razem wykonywać czy wspólnie przeżywać w rodzinie, umiejętność rozwiązywania konfliktów, ramy zarysowane na użytek dzieci pokazujące, co dopuszczalne, a co niedopuszczalne, podział zadań i obowiązków umożliwiających każdemu przyczynienie się do wspólnego dobra, w miarę konsekwentne wymagania wobec dzieci powodujące, że wnoszą one swój wkład w funkcjonowanie rodziny, trochę humoru i radości, czasem trochę dystansu wobec kłopotów.⁴ Zauważamy, że wiele z wymienionych elementów to działania dotyczące nie tylko rodziny, ale również nauczycieli różnych szczebli edukacji jako innego układu wychowawczego. Trudności w pełnej integracji rodziny z innymi układami wychowawczymi wynikają przede wszystkim ze specyfiki funkcjonowania rodziny jako grupy pierwotnej, a związku z tym z ograniczonymi możliwościami wpływu na rodzinę z zewnątrz. Rodzina jest tą grupą społeczną, do której stosunkowo późno i z pewnymi oporami przenikają nowe idee wychowawcze z globalnych lub środowiskowych układów wychowawczych. Jednak jej funkcja wychowawcza, podobnie jak wszystkie pozostałe, musi być rozpatrywana w powiązaniu z całokształtem wpływów uspołeczniających członków rodziny...⁵ Możemy zauważyć, że integracja rodziców z nauczycielami – wychowawcami jest coraz bardziej trudna. Rodzice muszą rozliczyć się sami przed sobą, gdzie indziej bardzo szybko zostaną rozliczeni – w szkole – momentalnie zauważone będą wszelkie niedociągnięcia. Coraz częściej jednak nauczyciele oczekują, że ich klasy będą składać się z idealnych, kulturalnych, świetnie uczących się młodych ludzi. Wszelkie niepowodzenia traktowane są jako porażka na poziomie

³ Janowski A., *Pedagogika praktyczna. Zarys problematyki, zdrowy rozsądek, wyniki badań.*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2007, str. 128

⁴ Ibidem, str. 128

⁵ Kawula S. (red.), *Pedagogika społeczna. Dokonania – aktualność - perspektywy.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, str. 363

rodziny, z którą powinni sobie radzić wyłącznie rodzice. Rodzice zaś wszelkie niepowodzenia w nauce czy niewłaściwym zachowaniu widzą wyłącznie przez pryzmat szkolnego środowiska. I jedni i drudzy przegrali. Nie szukają wspólnego rozwiązania, nie mają czasu na rozmowy. Próbuje często udowodnić sobie, kto jest ważniejszy: przykładowo rodzice bardzo szybko znajdują drogę do kuratorium aby poskarżyć się na „niedobrego” nauczyciela, a nauczyciele znajdują rozwiązanie, mówiąc np.: „Mam dla Pani 5 min. Nasza rozmowa i tak nie wpłynie na zmianę moich decyzji co do syna”. W tej walce nie ma wygranych, wszyscy przegrali z kretelem, wydając również wyrok na młodego człowieka.

Wszystko dzieje się bardzo szybko, dzieci idą do przedszkola, szkoły podstawowej, gimnazjum, potem szkoły ponadgimnazjalnej. Duża część ich życia przecieka między palcami, zarówno rodzicom jak i nauczycielom. A nauczyciele...

*Jesteś nauczycielką. Teraz już
nie jest ważne co kierowało Twoim wyborem zawodu:
czy to, że nie dostałaś się na wymarzone studia,
czy wizja długich wakacji i krótkiego dnia pracy,
czy wreszcie – powołanie.
To wszystko z chwilą wejścia do klasy przestało być
ważne – klamka zapadła. Tylko od Ciebie zależy,
czy najbliższe lata będą latami goryczy i rozczarowań,
czy też czasem małych i dużych satysfakcji, radości
i wzruszeń. Możesz pokochać belfra, którego masz
w sobie, albo każdego ranka patrzeć w lustro
i zastanawiać się jak go wykończyć...⁶*

Spróbujmy bardzo krótko przyjrzeć się sylwetce nauczyciela – od pierwszego wychowawcy aż po nauczyciela szkoły wyższej. To bardzo odpowiedzialny zawód. Oczywiście spotykamy nauczycieli z pasją i zaangażowaniem wykonujących swój zawód – ale o nich nie musimy mówić.

⁶ Białobrzeska J., *Zostań nawiedzoną nauczycielką, czyli jak uczyć, żeby nauczyć.*, Wydawnictwo DIDASKO, Warszawa 2006, str. 3

Oni wiedzą co jest ich celem, jaka mają misję do spełnienia, bez względu na przeszkody. Mówmy o tych, którym się tylko wydaje, że wiedzą.

I znowu nasuwają się nam pytania, na które powinniśmy sobie błyskawicznie odpowiedzieć. Gdzie podziały się licea pedagogiczne, które dawały solidne podstawy przyszłemu zawodowi nauczyciela? Gdzie podziały się dawne badania logopedyczne, kto je zlikwidował – wskutek czego, co drugi świeżutki doktor na uczelni ma wadę wymowy i w ten przedziwny sposób „prowadzi” zajęcia? Czy język polski nie zasługuje na czystość i poprawność, jeśli innych ma uczyć? Co się stało z zasadami według których każda przyszła nauczycielka musiała grać na instrumencie i śpiewać? – pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna bez takich umiejętności nie powinna istnieć! Dlaczego osoby, które kończą studia magisterskie pedagogiczne nie zdają praktycznych egzaminów? Dlaczego eksperymentujemy na młodych organizmach? – przecież to taki zawód jak lekarz! Dlaczego praktykantki w szkołach budzą „śmiech” na ustach uczniów? Dlaczego tak trudno zwolnić nauczyciela mianowanego, mimo, iż nie nadaje się do pracy w tym zawodzie? Dlaczego nauczyciele nie potrafią zainteresować uczniów swoim przedmiotem? Dlaczego powtarzają: na ocenę bardzo dobrą to umie tylko Bóg, na dobrą ja, więc wiesz co Ci pozostaje? Dlaczego uwielbiają pytać, sprawdzać zadania, robić sprawdziany niezapowiedziane z dziką satysfakcją, poniżając przy okazji ucznia na forum klasy? Dlaczego nie wprowadzają zasad, umów, określających wspólne działania? Dlaczego chętniej ganią niż chwala? Dlaczego wychowawcy nie stoją murem za swoimi klasami, wymagając i jednocześnie szanując? Dlaczego uczniowie nie stoją murem za swoimi nauczycielami????

Każda odpowiedź to jeden puzelek ogromnej układanki – NAUKI – pojęcia o ogromnym wnętrzu. Pamiętajmy, że fałsz to niezgodność z prawdą, udawanie czegoś, to imitacja, to mówiąc w języku młodzieżowym podróba. Czy imitacja nauczyciela to nie fałszerstwo?

Jeśli porozmawiamy z uczniami, usłyszymy, jak skarżą się oni na to, że niektórzy nauczyciele nie mają autorytetu. „Wszystko zależy od nauczyciela!” Uczniowie gotowi są okazywać respekt, czyli szanować autorytet, lecz nie uczynią tego bez postawienia pewnych warunków. Uznają autorytet, wtedy

gdy: nauczyciel naprawdę zna swój przedmiot, jest dobrze przygotowany, umie wyjaśniać, nie tylko ma zrozumienie dla uczniów w czysto społecznym sensie, ale także potrafi konstruktywnie poprowadzić lekcję, nie daje się zbyt szybko wyprowadzić z równowagi, ma własne zdanie i potrafi go bronić, mimo że nie uważa swego stanowiska za jedynie słuszne.⁷ Dziecko, które z przyczyn naturalnych aktywnie poszukuje u dorosłego orientacji w zakresie norm, które się z nim – z psychoanalitycznego punktu widzenia – identyfikuje, internalizuje kontrolę zewnętrzną, czyniąc z niej kontrolę wewnętrzną... Dziecko nie potrzebuje "korepetycji", lecz okazji i wyzwań, żeby mogło się sprawdzić. Przyczyn dużej części przejawianych dziś przez dzieci i młodzież chaotycznych zachowań należy upatrywać w chaosie i głębokiej niepewności co do norm i wartości, która ogarnęła dorosłych, a więc de facto w utracie przez nich własnej autonomii.⁸ Autonomia rodzi się z ludzkiej godności. Człowiek musi zaznać szacunku dla tej godności, jeśli ma bronić innych i ich praw.⁹

Nauczyciel to szlachetny zawód. Nauczyciel w swoim zawodzie nie jest kimś takim, jak każdy inny w wykonywanej przez siebie pracy. Nauczyciel to człowiek niewzruszonych zasad i szerokich horyzontów. To uczony w swojej specjalności i wielki znawca duszy młodzieży. Umysł systematyczny, starannie planujący działania na podstawie naukowej wiedzy, ale przy tym szczery i spontaniczny w swych odruchach. Bogata, pełnowymiarowa osobowość, ale także człowiek, który całym swoim życiem – zarówno publicznym, jak i prywatnym – daje przykład wychowawczych cnót. W szerszych kręgach dziennikarzy i rodziców ten sam duch wyraża się w bardziej konkretny sposób: nauczyciel ma skutecznie nauczać, ale nie stresować, wymagać, ale nie narzucać, utrzymywać dyscyplinę, ale wyrzec się przymusu, być sprawiedliwy, ale w każdym znaleźć coś dobrego, pomagać słabszym i nie zaniedbywać zdolnych. I nade wszystko ma z poświęceniem pracować – doksztalać się i doskonalić zawodowo, troszczyć się o szkolne i pozaszkolne losy każdego ucznia, działać na rzecz lokalnego środowiska,

⁷ Speck O., *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, wydanie w jęz. Polskim - Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, str. 245

⁸ Ibidem, str. 245-246

⁹ Ibidem, str. 198

utrzymywać kontakt z nowatorską pedagogiką. Wszystko to ma robić nie patrząc na zegarek, nie licząc pieniędzy, nie żądając lepszych warunków pracy, bo przecież przyszłość narodu w jego rękach, bo takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży wychowanie¹⁰...

Osobiste wartości nauczyciela stanowią tylko nieodzowny warunek pożądanego oddziaływania pedagogicznego, źródło, z którego czerpie nauczyciel, lecz nie przesądzają jeszcze wyniku tego oddziaływania. Wynik ów zależy również od ukształtowania się odpowiednich stosunków między nauczycielem a jego uczniami, od metod, środków i form organizacyjnych jego pracy nad kształtowaniem osobowości wychowanków¹¹.

W oczach wychowanków tajemnica powodzenia wysiłków nauczycieli zależy od tego, czy są sprawiedliwi, wymagający i stanowczy, a przy tym cierpliwi i wyrozumiali oraz serdeczni i usposobieni przyjaźnie. Sytuacja, w której wychowankowie stawiają te zalety na pierwszym miejscu, podczas gdy przy rekrutacji i kwalifikowaniu do zawodu nauczycielskiego nie zwraca się w ogóle na to uwagi – jest wyrazem dziwnej, lecz uporczywie pomijanej milczeniem sprzeczności. Uczniowie zwracają też uwagę na zalety intelektualne nauczycieli, na poziom ich wiedzy, na zaangażowanie światopoglądowe, jasność i przystępność ich wypowiedzi, umiejętność zaciekawienia przedmiotem i wzbudzania zainteresowań. W wielu wypowiedziach uczniów pojawia się również wygląd estetyczny nauczyciela oraz poczucie humoru i pogodne usposobienie. Lecz czy to wystarczy do scharakteryzowania walorów nauczyciela? Umiejętność oddziaływania na intelekt wychowanków, jak i na ich uczucia i wolę działania nie ma charakteru uniwersalnego, zarówno w tym znaczeniu, że danego ucznia może wielu nauczycieli o różnych cechach dobrać właściwe, choć różne metody oddziaływania, jak i w tym, że nauczyciel nie wyrze wpływu wychowawczego stosując do wszystkich wychowanków te same metody i środki. Tak więc pod pewnymi względami trafne jest porównanie nauczyciela do artysty. Jak artysta kształtuje w sposób twórczy określone

¹⁰ K. Konarzewski, *Sztuka nauczania*, PWN, Warszawa 1991r. str. 148

¹¹ W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2003r., str. 375

tworzywo, pokonując jego opór, tak nauczyciel postępuje ze swoim tworzywem: uczniem pojedynczym czy zespołem uczniów¹².

Jedną z grup zadań nauczycielskich odnosi się do kształtowania postaw i charakteru uczniów. Nawet najlepsze wyposażenie uczniów w wiedzę i wszelkie sprawności nie gwarantuje jeszcze tego, że będą ludźmi pełnowartościowymi: pracowitymi, sprawiedliwymi. Jakości te uzyskuje się przez kształtowanie wrażliwości uczniów na wartości moralne, artystyczne społeczne i poznawcze¹³

*My na naukę młodzież do stolicy dajem, i nie przeczym,
ze nasi synowie i wnuki mają od starych więcej książkowej nauki;
Ale co dzień spostrzegam, że młodź cierpi na tem, że nie ma
szkół uczących żyć z ludźmi i światem*

Adam Mickiewicz

Naśladowanie albo imitacja to zjawisko często występujące w procesie uczenia się od innych. Zwłaszcza wówczas, gdy małe dzieci uczą się, obserwując dorosłych (najczęściej rodziców), jak funkcjonować w otoczeniu społecznym. Uczą się np. zasad dobrego wychowania, tego co wolno i tego, co jest źle widziane, jak się ubierać jak się zachowywać jako dziewczynka (chłopiec) itp.... W analogiczny sposób uczymy się (naśladowując) postaw¹⁴. Kształtowanie postaw i charakteru uczniów powinno się odbywać przez eksponowanie w procesie edukacyjnym wartości o charakterze moralnym, artystycznym, społecznym i poznawczym oraz kształtowanie umiejętności właściwego wyboru tych wartości i na tej podstawie tworzenia własnych wartości¹⁵. Chociaż wśród psychologów społecznych nie ma zupełnej zgody co do precyzyjnej definicji postawy, większość zgadza się, że jest to trwała ocena – pozytywna lub negatywna – ludzi, obiektów i idei. Postawy są oceną, to znaczy, że są one pozytywną lub negatywną reakcją na coś. Na postawę składają się różne elementy. Elementem postawy są twoje reakcje emocjonalne wobec przedmiotu postawy, twoje myśli i przekonania

¹² Ibidem, str. 375

¹³ Ibidem, str. 384

¹⁴ Domachowski W., Przewodnik po psychologii społecznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002

¹⁵ Żegnałek K., Dydaktyka ogólna. Wybrane zagadnienia, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2005

o przedmiocie postawy i twoje działania czyli dające się zaobserwować zachowanie wobec przedmiotu postawy.¹⁶ Oczywiście trudno dojść do ideału. Ale warto dojść jak najbliżej niego... Twórcy i zwolennicy ideałów nie oczekują, iż będą one bezpośrednio sterować czynami: jako hasła czy symbole w ideologicznych dyskusjach, mają one przede wszystkim kształtować ludzką świadomość.¹⁷

Z całego serca życzę każdemu aby znalazł swoje miejsce na ziemi. Aby rodzice byli jego dobrymi aniołami a nauczyciele mentorami, wskazówkami zegara, który cichutko, równiutko ale uparcie wyznacza każdą minutę życia. Aby naukę nauczyciele przekazywali sercem i rozumem, aby wspomagali w wychowaniu, nie zrażali się przeciwnościami. Aby każdy zanim stanie się nauczycielem czuł powołanie, był pewien tego, co chce robić i nigdy nikogo nie krzywdził i nie oszukiwał. Aby każdy wykładowca na uczelni schował poźótkłe notatki, nieprofesjonalne prezentacje multimedialne, przestał zanudzać godzinnymi wykładami teorii nijak nie przystającej do rzeczywistości i zaczął od nowa. Udowodnił, że to, że ma tytuł przed nazwiskiem, świadczy nie tylko o ogromnej wiedzy, ale o umiejętności zainteresowania innych tą wiedzą, o człowieczeństwie, wrażliwości, szacunku do innych, stanowienia szlachetnego przykładu do naśladowania, uśmiechu, życzliwości, poczucia humoru, prawdziwego zainteresowania swoimi studentami. Z całego serca życzę każdemu aby swoje „falszerstwo stop” wykształcił w sobie pozytywnymi, naturalnymi i jakże pierwotnymi emocjami. Niech każdy zapamięta zapach lasu iglastego, zapach poranka, śpiew ptaków, spacer boso po zroszonej trawie, wschodzące słońce. Niech każdy zapamięta pierwszą kołysankę, pierwszy fikołek na trzepaku, pierwszego wychowawcę w szkole, uścisk dłoni profesora wręczającego dyplom wieńczący studia. Niech każdy słucha muzyki, śpiewa w szkole, pod namiotem i przy goleniu, pisze wiersze, pamiętniki, dzienniki – i niech ich nigdy nie wyrzuca. Niech każdy spędzi jedną noc na sianie, zobaczy rozgwieżdżone niebo w Bieszczadach, przeżyje swoją pierwszą wakacyjną

¹⁶ Aronson E., Wilson T., Akert R., *Psychologia społeczna. Serce i umysł.*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997

¹⁷ Kruszewski K. (red.), *Sztuka nauczania. Czynności nauczyciela.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993

miłość. Niech każdy zapamięta świąteczny obraz pełnego gości stołu, zapachy potraw, radosny śmiech, żarty, życzenia. Niech każdy ma swój maleńki problem i rozwiąże go, dzięki czułości, miłości i wierze rodziców i przyjaciół. Niech każdy ma przyjaciela. Jednego. Prawdziwego. Te wszystkie drobinki w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu nabiorą ogromnego znaczenia i staną się murem, dzięki któremu nawet przez myśl nam nie przejdzie sięgnąć po fałsz. Im więcej będzie drobinek tym wyższy mur powstanie. Niech każdy ma w sobie pokorę. Prawdziwą. Pokora to wdzięczność za niewiele, chociaż najczęściej przychodzi po porażce. Niech wszystko każdy ma prawdziwe. Prawdziwe – nie znaczy doskonałe. Prawdziwe – nie znaczy idealne. Prawdziwe – znaczy naturalne, wartościowe i autentyczne.

Szlachectwo człeka: dusza wizerunek Boży;

Szlachectwo człeka: gdy się w przednie cnoty mnoży;

Szlachectwo człeka: mieć w pogardzie nieuczciwe rzeczy;

Szlachectwo człeka: swoje dzieci mieć na dobrej pieczy.

Minasowicz

Literatura:

1. Dryden G, Vos J., *Rewolucja w uczeniu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003
2. Brzezińska A.I. (red.), *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa.*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005
3. Janowski A., *Pedagogika praktyczna. Zarys problematyki, zdrowy rozsądek, wyniki badań.*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2007
4. Kawula S. (red.), *Pedagogika społeczna. Dokonania – aktualność - perspektywy.*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007
5. Białobrzeska J., *Zostań nawiedzoną nauczycielką, czyli jak uczyć, żeby nauczyć.*, Wydawnictwo DIDASKO, Warszawa 2006
6. Speck O., *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, wydanie w jęz. Polskim - Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005
7. Aronson E., Wilson T., Akert R. M, *Psychologia społeczna. Serce i umysł.*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997
8. Kruszewski K. (red.), *Sztuka nauczania. Czynności nauczyciela.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993
9. Żegnałek K., *Dydaktyka ogólna*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2005
10. Domachowski W., *Przewodnik po psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002
11. Mietzel G., *Wprowadzenie do psychologii*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998